

Istota transferu i jego ograniczenia badawcze

Zacznę od prostego stwierdzenia – transfer jest zjawiskiem codziennym i powszechnym, od zarania dziejów towarzyszącym ludziom i ich działalności. Samo posiadanie dzieci jest podstawowym zjawiskiem transferowym, bo pomiędzy mężczyzną a kobietą następuje przeniesienie materiału genetycznego, w rezultacie czego powstają kolejne pokolenia, a sam transfer przyczynia się tym samym do przetrwania ludzkości. Treści kultury przekazywane są kolejnym pokoleniom dzięki określonym kompetencjom kulturowym i dochodzi do akumulacji dziedzictwa kulturowego. Bez transferu ludzkość nie przetrwałaby.

Proces ten jest ukryty w wielu wcieleniach, pod różnymi nazwami (jak np. ruch, mobilność, dynamika, przepływ, zmiana miejsca przebywania bądź położenia) zawierającymi przedrostek trans- (transkontynentalny, transdyscyplinarny itp.) bądź między- (np. międzynarodowy, międzypokoleniowy, międzykulturowy). Przemieszczenia ludzi i zwierząt są podróżą, mogą one być też nazywane – jak przenoszenie elementów świata nieożywionego – transportem bądź przewozem. Transfer obecny jest bowiem też w przyrodzie (czego przykładem są np. morskie fale lub lawiny) – niezależnie od woli człowieka – ale takimi jego rodzajami nie będę się zajmował.

Interesuje mnie transfer społeczno-kulturowy, zależny od człowieka (nośnika transferu) – jego samego lub rzeczy fizycznych czy niematerialnych, które same nie mają zdolności przemieszczania się (nie mogą się samodzielnie przemieszczać) i do zmiany miejsca potrzebują siły sprawczej człowieka – siły jego mięśni, głosu, sprawności manualnej czy zdolności intelektualnych, a przede wszystkim jego intencji. Nieważne bowiem, czy chodzi o transport paczki, transfer pieniędzy (zarówno

w rozumieniu bankowej operacji elektronicznej, jak i gotówki wędrującej z ręki do ręki), wysłanie wiadomości elektronicznej, przekazanie wiedzy studentom – konieczny w tym procesie przeniesienia czy przekazania jest człowiek. Człowiek jest bowiem zarówno wytworem, nosicielem, jak i twórcą kultury.

Jak stwierdził Georg Simmel, „człowiek urodził się, żeby przekraczać granice”¹, zatem każdego dnia tak człowiek, jak i jego wytwory oraz elementy jego najbliższego środowiska zmieniają miejsce, przemieszczają się bądź są przenoszone. Transfer więc to nieodłączny element ludzkiego życia. Człowiek jako inicjator transferu przemieszcza się sam (podróżuje lub migruje) lub przemieszcza „coś” – rzecz, myśl, wiedzę, ideę, wartości itd. Abstrahując od teorii powstania świata i człowieka, gatunek ludzki przetrwał i rozprzestrzenił się po świecie w drodze transferu geograficznego, a w drodze transferu materiału genetycznego reprodukuje się, dzięki czemu dziś żyją kolejne pokolenia ludzkości. Świat trwa i rozwija się dzięki transferowi. Transfer to życie – wszak sam organizm ludzki żyje dzięki transferowi m.in. krwi i tlenu do każdej z komórek. Jednakże oprócz wyżej wymienionego transferu pozytywnego częścią ludzkiej egzystencji jest transfer negatywny. Przykładem takiego transferu jest przenoszenie pomiędzy ludźmi zarazków chorobowych, w efekcie których rozprzestrzeniają się choroby zakaźne, czego przykładem jest pandemia koronawirusa SARS-CoV-2, która rozpoczęła się pod koniec 2019 roku.

Podstawą transferu jest istnienie i działalność podmiotu/ów. Podmioty transferu (w literaturze często zwane aktorami²) są jak strony transakcji handlowej – sprzedawca i nabywca – i jakkolwiek nabywca z jednej strony ponosi pewne koszty tej transakcji, to z drugiej strony zyskuje, wzbogacając się o nowy element. Sprzedawca pomniejsza swoje zasoby, ale również osiąga korzyści. To w przypadku wymiany pozytywnej. Zdarzyć się może także wymiana niekorzystna, kiedy wystąpią problemy z jakością przedmiotu wymiany bądź nieprawomyślnością jednego z podmiotów transferu – wówczas transfer może być nieudany.

¹ G. Simmel, *O karykaturze*, w: tegoż, *Most i drzwi. Wybór esejów*, tłum. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 337.

² Lub „agentami”, np. Aleksandra Herman w badaniach Ukrainek w Polsce zastosowała termin „agentki transferu”. A. Herman, *Kulturowa wiedza kobiet. Transfer międzypokoleniowy w warunkach podwójnej marginalizacji Ukrainek z mniejszości narodowej w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2019.

Jak wspomniałem, termin „aktorzy” jest stosowany w szeroko pojętej literaturze transferologicznej³, kojarzy się z socjologiczno-antropologicznym pojęciem aktora społecznego oznaczającego jednostkę, grupę bądź instytucję w rozumieniu podmiotu społecznego, wchodzącą z innymi podmiotami w interakcje, odgrywającą w danej sytuacji społecznej określoną rolę i oddziałującą na innych⁴. W swojej analizie transferu kulturowego dokonałem jednakże własnej adaptacji, jeśli chodzi o nazewnictwo osób zapośredniczających. Dominik Pick osoby biorące udział w przekazywaniu kultury z jednego kraju do drugiego nazywa aktorami transferu kulturowego, uzasadniając ten termin brakiem odpowiedniego tłumaczenia na język polski⁵.

Zamiast „aktorów transferu” proponuję jednak jako kategorię analityczną „podmioty transferu”, ponieważ pojęcie to jest bardziej pojemne, obejmuje wszystkich uczestników transferu – zarówno reprezentantów kultury wyjściowej i przyjmującej (bezpośrednie podmioty transferu, bezpośredni dystrybutorzy), jak i zewnętrznych pośredników (podmioty pośrednie, pośredni dystrybutorzy), których rola do tej pory była niewyrazista. Wówczas pojęcie pośrednika nabiera nowego znaczenia i jest przy tym dokładnym tłumaczeniem niemieckiego terminu transferowego *Vermittler*.

Wracając do transakcyjności transferu, trzeba zauważyć, że to jednak specyficzna metafora, bo większość codziennych transferów jest niepieniężna, bardziej lub mniej świadoma, w dużej mierze anonimowa, oparta na kontaktach i interakcjach bezpośrednich bądź pośrednich, za (czasem domniemaną) zgodą podmiotu-nadawcy lub bez jego zgody (może on też stosować przymus wobec podmiotu-odbiorcy). Pobranie przedmiotu transferu jest różnie nazywane – jest to uczenie się, wzorowanie się, inspirowanie się, imitowanie, korzystanie z know-how itd.

³ M.in. w: L. Magnone, *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligentkich przed drugą wojną światową*, t. 1, Universitas, Kraków 2016; P. Zajac, *Niemilkujące muzy. Wydawcy, pisarze, tłumacze i pośrednicy kulturowi na frontach Wielkiej Wojny (1914–1918)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016; A. Marszałek, *Główni aktorzy uczestniczący w transferze technologii towarzyszącym komercjalizacji wiedzy*, „Marketing i Rynek” 2017, nr 3.

⁴ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 122.

⁵ D. Pick, *Czym jest transfer kultury? Transfer kultury a metoda porównawcza. Możliwości zastosowania transferts culturels na gruncie polskim*, w: M. Zielińska, M. Zybura (red.), *Monolog, dialog, transfer. Relacje kultury polskiej i niemieckiej w XIX i XX wieku*, Centrum Willy’ego Brandta, Wrocław 2013, s. 260.

Każdego dnia każdy z nas stosuje różne formy zapożyczeń, tak w życiu prywatnym, jak i zawodowym. I tak np. usłyszane nowe słowo, neologizm wymyślony przez kogoś zaczyna być powtarzany, transferowany od jednej osoby do drugiej, aż zostanie włączony do słownika; nowy rodzaj wiązania krawata podpatrzony na wycieczce zagranicznej, powtórzony w kraju, zaadaptowany – po jakimś czasie staje się modny; nowa potrawa o nieznanym dotąd smaku – niedostępna w sklepach, ale zaczynamy importować jej składniki itd. Muzyk komponujący nową melodię zainspirowany np. regionalną muzyką ludową; reżyser zainspirowany czyjąś biografią lub opowieścią produkujący przebój kinowy czy naukowiec przygotowujący publikację, korzystający z wcześniejszych źródeł, by zaadaptować je na potrzeby nowych, własnych badań. W ten sposób legalnie zapożyczamy od innych wytwórców ich pomysły, idee, wynalazki do własnego użytku. Na marginesie należy dodać, że tylko niewielka ich część jest prawnie chroniona patentami czy prawem autorskim. Szczególnym przypadkiem są naukowcy, którzy mają obowiązek podawać odnośniki do cudzych prac, choć w początkach nauki nie było to w zwyczaju i zapożyczenia nie były jasno wskazywane, przez co trudno byłoby obecnie udowodnić plagiat np. średniowiecznym twórcom.

W skali makro uczeni zapożyczają zarówno od autorów współczesnych (transfer poziomy, synchroniczny), jak i z wcześniejszych epok (transfer pionowy, diachroniczny)⁶; od momentu pojawienia się pierwotnego danego myśli, pomysłu, obiektu czy wytworu odbiorcy tego przedmiotu transferu przyjmują go, adaptują, dostosowują do swoich potrzeb, modyfikują i powstaje w ten sposób znana z historii idei „nadbudowa”. Jak społeczność międzynarodowa korzysta z dziedzictwa poprzednich pokoleń, określił m.in. Edward Said:

Ograniczające i mylne przekonanie o własnym pierwszeństwie odpowiada za pogląd, że tylko oryginalni autorzy idei mogą ją zrozumieć i zastosować. Lecz przecież historia wszystkich kultur jest historią zapożyczeń kulturowych. Kultury nie są nieprzeniknione. Nauka Zachodu dokonywała zapo-

⁶ Aleksandra Herman zastosowała to określenie także w skali mikro – do transferu pomiędzy rówieśniczkami (transfer poziomy) i transferu międzypokoleniowego (transfer pionowy). A. Herman, *Kulturowa wiedza kobiet*, dz. cyt.

żyć u Arabów, a ci z kolei czerpali z Indii i Grecji. Kultura nigdy nie jest po prostu kwestią własności, systemem pobierania i dawania pożyczek, w którym mamy do czynienia z absolutnymi dłużnikami i wierzycielami. Jest to raczej system przywłaszczeń, wspólnych doświadczeń i wszelkiego rodzaju współzależności pomiędzy różnymi kulturami. Jest to uniwersalna norma. Czy ktoś zdołał określić, jak bardzo dominacja nad innymi przyczyniła się do ogromnego bogactwa państw angielskiego i francuskiego?⁷

Johann Gottfried Herder uważał podobnie, że żaden lud europejski nie doszedł samodzielnie do kultury (w znaczeniu cywilizacji): każdy z nich długo bronił swoich barbarzyńskich obyczajów, w tym żaden z nich m.in. nie posiadał własnego alfabetu ani sam nie wymyślił liter.

Cała kultura północnej, wschodniej i zachodniej Europy to roślina wyrosła z nasion rzymsko-grecko-arabskich. Roślina ta potrzebowała długiego czasu, zanim zdołała choćby tylko utrzymać się na tej gorszej glebie i w końcu wydać własne owoce, z początku bardzo kwaśne; ale nawet do tego potrzebny był osobliwy bodziec, mianowicie obca religia [chrześcijaństwo – dop. MS], by to, czego Rzymianie nie zdołali dokonać w drodze podboju fizycznego, spełnić w drodze podboju duchowego⁸.

Talcott Parsons w swojej pracy także nawiązał do transferu i kumulacji wiedzy – jego zdaniem nie może być żadnych wątpliwości co do znaczenia „wiedzy empirycznej” jako części tradycji kulturowej każdego systemu społecznego. Bez stosunkowo wysokiego rozwoju tego komponentu nie moglibyśmy w ogóle mówić o ludzkim społeczeństwie. Język i przenikalność kultury (*transmissibility of culture*) oczywiście otwierają możliwość kumulatywnego wzrostu wiedzy („dokumenty pisane kształtują podstawę kumulatywnego rozwoju kulturowego”⁹, umożliwiając transfer międzypokoleniowy). Kultura w ujęciu Parsonsa jest

⁷ E.W. Said, *Kultura i imperializm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 243.

⁸ J.G. Herder, *Mysli o filozofii dziejów*, tłum. J. Gałęcki, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962, s. 337.

⁹ T. Parsons, *Spoleczeństwo. Spojrzenie ewolucyjne i porównawcze*, tłum. A. Manterys, w: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, dz. cyt., t. 1, s. 389.

przekazywana (tworzy społeczną tradycję lub dziedzictwo), wyuczona oraz podzielana. Zatem z jednej strony jest produktem, a z drugiej – determinantem systemów społecznej komunikacji ludzi. Transfer jako fakt przeniesienia Parsons dostrzega też w prawie posiadania: „Posiadanie zostało zdefiniowane jako byt, który jest przenoszony (*transferable*) z jednego aktora na drugiego, który może przechodzić z rąk do rąk w procesie wymiany”¹⁰. Parsons, podobnie jak Zygmunt Freud, wiele wspomina o tzw. relacji przeniesienia (*transference relationship*) w kontaktach między lekarzem a pacjentem¹¹. Pojęcie transferu jest stosowane w wielu formach w jego *Systemie społecznym*.

Transfer jest ułatwiony, kiedy pomiędzy podmiotami jest większa bliskość – kulturowa, językowa, przestrzenna, ale i czasowa (np. w tej samej społeczności na przełomie epok). Początkowo utrudniony kontakt z dalekimi podmiotami w ostatnim czasie został znacznie ułatwiony i zintensyfikowany przez procesy globalizacyjne, w tym głównie przez wzrost migracji, masowość turystyki, rozwój komunikacji i mass mediów. Nie bez znaczenia jest też rola edukacji i migracji, w efekcie których zwiększa się liczba jednostek dwu- lub wielojęzycznych, które oprócz języka narodowego (państwowego) znają też języki światowe. Transfer w tym ujęciu jest zatem procesem ponadnarodowym, ponadgranicznym, tworzy dziedzictwo kulturowe wspólne dla całej globalnej wspólnoty. Punktem wyjścia do badań transferowych jest więc założenie, że istnieje uniwersum kulturowe, a kolejne cywilizacje kulturowe budowały swój dorobek, korzystając z dziedzictwa poprzednich, ich zdobycze oraz wynalazki przejmowały, adaptowały na swoje potrzeby i unowocześniały (udoskonalały), dostosowując do własnych, współczesnych potrzeb. Rozwój nauki, zwłaszcza w duchu pozytywistycznym, jest tym samym ewolucyjnym procesem kumulacji faktów oraz odkryć. Tak więc transfer kulturowy jest jednym z procesów kształtowania podstaw dziedzictwa kulturowego wspólnego dla całej ludzkości.

¹⁰ Por. tegoż, *The Social System*, Routledge, London 1991, s. 81, <http://voidnetwork.gr/wp-content/uploads/2016/10/The-Social-System-by-Talcott-Parsons.pdf> [14.12.2019]. Przykładem badań takiej wymiany może być praca Pierre’a Bourdieu, w której dokonał analizy darów wymienianych między krewnymi w związkach małżeńskich Kabylów w Algierii. P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki, poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

¹¹ T. Parsons, *The Social System*, dz. cyt., s. 465.

Żadna nowa cywilizacja nie powstaje z dnia na dzień, poprzedza ją długi szereg mniejszych zmian, często ukrytych pod powierzchnią panującej kultury, a obejmujących różne kraje, środowiska i sfery życia w niejednakowym stopniu. Jerzy Szacki, porównując społeczeństwo renesansowe do średniowiecznego, zauważył, iż mamy do czynienia z tym samym społeczeństwem, któremu nadaje się nową nazwę nie z powodu jego całkowitej inności, ale zwrócenia uwagi na występowanie w nim nowych tendencji, choć nawet nie wszędzie były one dominujące¹². Periodyzacja epok dotyczy zatem tych samych społeczeństw, które ewoluują, zależnie od bieżących uwarunkowań społeczno-politycznych oraz kulturowych. Podobną periodyzację czy cykliczność widać w transferze religii monoteistycznych (najpierw judaizm, potem chrześcijaństwo, a na końcu islam), które też rozprzestrzeniały się w procesie transferu – za pomocą dziedziczenia i konwersji (dobrowolnej lub narzuconej).

Współczesne społeczeństwo globalne według wielu klasyków jest zbiorem społeczeństw ewoluujących (w nierównomierny sposób), które kolejno dochodziły do kolejnych etapów rozwoju – od *status naturalis* do *status socialis* czy *status civilis*, od *status barbari* do *status culturae*, czy – jak np. według Adama Fergusona – od dzikości (polowanie i zbieractwo) przez barbarzyństwo (pasterstwo i rolnictwo) do cywilizacji (czyli okres handlu)¹³. Jean-Jacques Rousseau uważał przy tym, że przejście od stanu naturalnego do społecznego to proces nieodwracalny¹⁴, nie jest więc możliwy powrót do etapu wcześniejszego. Giambattista Vico w swojej teorii enkulturacji wyróżnił inne stadia: wiek bogów, wiek herosów i wiek ludzkości, którym odpowiadają trzy rodzaje obyczajów – systemy wierzeń, prawa i wspólnoty demokratyczne¹⁵. Pomijając ich intencje i dyskryminujący europocentryzm (o czym szerzej w rozdziale dziesiątym), w większości definicji, jak np. u Lewisa Henry’ego Morgana¹⁶,

¹² J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, wyd. nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 48–49.

¹³ A. Ferguson, *An Essay on the History of Civil Society* [1767], Edinburgh University Press, Edinburgh 1966.

¹⁴ J.-J. Rousseau, *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, Wydawnictwo Antyk Marek Derewiecki, Kęty 2007.

¹⁵ G. Vico, *Nauka nowa*, tłum. J. Jakubowicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966.

¹⁶ L.H. Morgan, *Spoleczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu dzikości przez*

zauważamy, że cywilizacja to najwyższe stadium rozwoju ogólnej kultury, które następuje po etapie dzikości i barbarzyństwa – o poziomie cywilizacyjnym decydowały według Morgana rasa oraz możliwość uzyskania środków do życia.

Zgodnie z tymi stanowiskami propagatorów cyklicznej koncepcji dziejów ludzkości historia każdego narodu ma swoje specyficzne cechy, ale wszystkie podążają w jednym kierunku, choć różnymi drogami i w różnym tempie – korzystając z transferu międzypokoleniowego oraz międzykulturowego. Zdaniem Szackiego Herder wyraźnie jednak twierdził, że pluralizm kulturowy nie jest następstwem nierównomiernego tempa postępu, lecz niezbywalną cechą ludzkości¹⁷. Od Herdera pochodzi też tzw. nacjonalizm kulturowy, uważał bowiem, że podmiotem dziejów nie jest uogólniona ludzkość, ale narody, a podział na narody stanowi wielkie bogactwo ludzkości. Herder pisał, że „więzi kulturowe, które połączyły członków narodu we wzajemną całość, nie były rzeczami lub artefaktami narzuconymi z zewnątrz, ale żyjącymi siłami emanującymi z wnętrza, wspólnymi znaczeniami i odczuciami, które z czasem formują wspólnego ducha narodu”¹⁸.

Kwestia języka miała przy tym szczególne znaczenie w filozofii społecznej Herdera, uznawał go on za podstawowy czynnik tożsamości narodu, który trwa tak długo, jak długo potrafi pielęgnować tradycje skryzalizowane w języku – „każdy naród mówi w taki sposób, w jaki myśli, i myśli w taki sposób, w jaki mówi”¹⁹. Wspólny język to zatem cecha, która daje danemu narodowi prawo do politycznego uznania. Naród był dla Herdera tworem organicznym, spojonym wspólnotą językową (która ułatwia transfer pomiędzy poszczególnymi członkami narodu), a państwo – tworem sztucznym. Przeciwnie do Herdera Auguste Comte w swojej teorii postępu (dynamiki społecznej) uznawał, że podmiotem dziejów jest Ludzkość jako całość²⁰.

barbarzyństwo do cywilizacji, tłum. A. Bąkowska, L. Krzywicki, Redakcja „Prawdy”, Warszawa 1887.

¹⁷ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, dz. cyt., s. 129.

¹⁸ Cyt. za: P. Lawrence, *Nacjonalizm. Historia i teoria*, tłum. P.K. Frankowski, Książka i Wiedza, Warszawa 2005, s. 13.

¹⁹ Cyt. za: E.M. Barnard, *Herder's Social and Political Thought from Enlightenment to Nationalism*, Clarendon Press, Oxford 1965, s. 56.

²⁰ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, dz. cyt., s. 261.

Jan Paweł II także poruszał kwestię wielości kultur, przy czym odnosił się do pewnego rodzaju jedności przyczyn powołujących je do życia: „mimo wszelkich różnic dzielących ludzi i narody istnieje między nimi pewna podstawowa wspólnota, jako że różne kultury nie są w istocie niczym innym jak różnymi sposobami podejścia do pytania o sens istnienia człowieka”. Jak twierdził,

kto zamyka się na odmiennosc albo – co gorsza – próbuje tę odmiennosc zniszczyć, odbiera sobie mozliwosc zglębnienia tajemnicy ludzkiego zycia. Prawda o czlowieku to niezmiennie kryterium, wedle ktorego zostaja osadzane wszystkie kultury, jednakze kazda kultura moze nas czegos nauczyć o wybranym aspekcie tej zlozonej prawdy. Dlatego „odmiennosc”, uzwazana przez niektorych za tak wielkie zagrozenie, moze sie stac – dzeki dialogowi opartemu na wzajemnym szacunku – zrodlem glębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiego zycia²¹.

Stąd poznanie szczegolow transferu pomiedzy roznymi kulturami moze byc kluczem do wiedzy o funkcjonowaniu i ewolucji calej ludzkości.

Biorac pod uwage, ze transfer laczy sie glownie z przemieszczaniem sie przedstawicieli roznnych kultur, za najblizszy termin socjologiczny powiazany z transferem nalezy uznać migracje. Migracje sa roznorodne definiowane, interpretowane i kategoryzowane. Ta wielosc teoretyczna jest efektem roznnych stanowisk badaczy, ktorzy sie nimi zajmaja, co wskazuje, zdaniem Dariusza Niedzwiedzkiego, iz na migracje nalezy patrzec interdyscyplinarnie, poniewaz zadna dziedzina samodzielnie nie jest w stanie kompleksowo wyjasnic tego zjawiska²². Co istotne dla transferu, jak twierdzi Marek Okolski, mobilnosc powinno sie traktowac jako element towarzyszaczy historii spoleczenstw, wpisany w logike ich rozwoju²³.

²¹ Jan Paweł II, *Przemowienie do Zgromadzenia Ogolnego ONZ*, Nowy Jork, 5.10.1995, w: *Przemowienia i homilie Ojca Swietego Jana Pawla II*, wybor J. Poniewierski, Wydawnictwo Znak, Krakow 2008, s. 48–49.

²² D. Niedzwiedzki, *Migracje i tozsamosc. Od teorii do analizy przypadku*, Zaklad Wydawniczy Nomos, Krakow 2010, s. 58.

²³ M. Okolski, *Mobilnosc przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepelnej*, w: E.O. Jazwińska (red.), *Ludzie na huzawce. Migracje miedzy peryferiami Polski i Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001, s. 33.

Przez badaczy migracji jest za nią uważany każdy wyjazd za granicę w celach innych niż wypoczynek czy turystyka, bez względu na długość nieobecności w kraju²⁴. Bartłomiej Walczak proponuje ich klasyfikację według różnych kryteriów, jak np.: terytorium (wewnętrzne i zewnętrzne), dobrowolność (dobrowolność lub uchodźstwo), cel (ekonomiczny lub pozaekonomiczny), czas trwania (migracja osiedleńcza, okresowa, czyli krótkotrwała – poniżej roku, i długotrwała – powyżej roku, sezonowa, cyrkulacyjna)²⁵. Dodałbym też podział według liczebności – indywidualne, rodzinne, masowe. W następstwie migracji występuje więc tymczasowa lub stała, przymusowa lub dobrowolna zmiana miejsca zamieszkania, z którą łączy się transfer materialny oraz niematerialny (np. poglądów, obyczajów czy wierzeń), np. „migranci powrotni nie tylko przywożą pieniądze, ale również nowe umiejętności i zmienione postawy”²⁶.

Migracje są przykładem transferu osobowego, ludzie są w nich zarówno podmiotem, jak i przedmiotem migracji – jako imigranci, turyści lub uchodźcy stanowią nowy, obcy element w kraju przyjmującym. Przykładem transferu osobowego są też np. transfery sportowe zawodników (pomiędzy klubami) czy transfery polityków (pomiędzy ugrupowaniami politycznymi), które są migracjami w innym tego słowa znaczeniu.

W transferze biorą zatem udział przedmioty (elementy kultury materialnej – jak np. wszelkie przedmioty fizyczne czy wynalazki techniczne, oraz niematerialnej – jak np. idee, wiedza, obyczaje) i podmioty (aktorzy, nadawcy, odbiorcy, wykonawcy, gracze, agenci). Podmioty mogą być jednostkowe lub kolektywne – w tym korporacyjne i instytucjonalne o różnym stopniu organizacji (jak grupy, ruchy, diaspory, sieci, organizacje, przedsiębiorstwa, społeczności, narody, państwa). Pomiędzy podmiotami musi zaistnieć jakiś kanał transferu; do przeniesienia niezbędny jest też instrument (narzędzie transferu), czyli np. urządzenia komunikacyjne, książki, dzieła sztuki, technologie.

²⁴ P. Kaczmarczyk, E. Kępińska, J. Napierała, *Próba oceny „natężenia” migracji w regionach wysyłających przez pryzmat gospodarstw domowych*, w: P. Kaczmarczyk (red.), *Współczesne migracje zagraniczne Polaków. Aspekty lokalne i regionalne*, Ośrodek Badań nad Migracjami UW, Warszawa 2008, s. 113.

²⁵ B. Walczak, *Rodzina transnarodowa. Konteksty i implikacje*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, s. 51–53.

²⁶ T. Sowell, *Migration and Culture. A World View*, Basic Books, New York 1996, s. 22.